

Witold Wołodkiewicz

Czy prawo rzymskie przestało istnieć?

Palestra 42/3-4(483-484), 83-87

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



CZY PRAWO RZYMSKIE PRZESTAŁO ISTNIEĆ?

Redaguje Witold Wołodkiewicz

[18]

We współczesnych społeczeństwach wynaturzone grupy kibiców sportowych, tzw. „szalikowców”, potrafią sparaliżować na wiele dni normalną działalność organów porządku publicznego. Zamieszki wywołane przez pseudokibiców powodują, że opinia publiczna i środki masowego przekazu zajmują się przez wiele dni niemal wyłącznie tym zjawiskiem. Również przedstawiciele najwyższych władz państwowych starają się podejmować poważne dyskusje z grupami kibiców sportowych. Niedawne wydarzenia w Słupsku, a kilka dni potem w katowickim „Spodku”, w Krakowie, ... itd. itd., świadczą o bezsilności współczesnego państwa w przeciwdziałaniu wynaturzeniom, które niosą widowiska sportowe. Z drugiej strony przy pełnej komercjalizacji sportu i ogromnych zyskach związanego z nim lobby, można obawiać się, że nikt nie jest rzeczywiście zainteresowany w likwidacji wynaturzeń związanych ze sportowymi imprezami.

Zjawisko to nie jest zresztą typowo polską specyfiką. Znaną są dobrze szczególnie brutalne ekscesy kibiców angielskich, których przyjazd na ważne mecze rodzi zazwyczaj popłoch wśród organizatorów i organów porządku publicznego, a niejednokrotnie kończy się tragicznie.

Identyfikowanie się przez roznamiętnionych kibiców z ich ulubionymi ekipami sportowymi występowało również w starożytnym Rzymie. Igrzyska sportowe odgrywały w Rzymie zawsze wielką rolę. Rola ta zwiększyła się znacznie w końcu republiki, a zwłaszcza w okresie cesarstwa. Żądanie „chleba i igrzysk” (*panem et circenses*) stało się ideologią miejskiego plebsu, któremu starali się schlebiać cesarze. Rozdawnictwo żywności i zapewnienie – ściśle reglamentowanych – masowych widowisk odgrywało poważną rolę w procesie sprawowania władzy. Podczas igrzysk sportowych i widowisk dochodziło często do bójek i awantur, którym cesarze nie potrafili lub niekiedy nie chcieli przeciwdziałać.

Szczególne znaczenie miały wyścigi zaprzęgów konnych organizowane przez trudniących się tym zawodowo menedżerów. Zgrupowani w poszczególnych stajniach zawodnicy tworzyli ekipy, zwane *factiones* (greckie *mére, demoi*). Termin *factiones* zaczął następnie oznaczać grupy kibiców, sprzyjających poszczególnym stajniom czy ekipom sportowym lub teatralnym. *Factiosi* poszczególnych ekip w Rzymie i Bizancjum wyróżniali się kolorami odzieży. Były to głównie kolory: biały, czerwony, niebieski i zielony. W okresie późnego cesarstwa *factiosi* dzielili się na niebieskich i zielonych. Nie wydaje się, żeby w poszczególnych falcjach można było doszukiwać się podziałów opartych na zasadach przynależności społecznej czy terytorialnej. Były to raczej grupy kibiców, związanych często ze światem przestępczym. Były one zbliżone do dzisiejszych tzw. „szalikowców”, fanów poszczególnych drużyn sportowych, wyławiających swe frustracje na zwolennikach innej opcji i na mieniu lub osobach znajdujących się w pobliżu zamieszek.

Problem zapewnienia porządku podczas igrzysk sportowych i widowisk był w Rzymie wielokrotnie przedmiotem regulacji karnej. Zakłócający porządek kibice mogli, niezależnie od wymierzanych im kar, otrzymywać zakazy uczestnictwa w imprezach. Kary te nie miały jednak większego wpływu na poprawienie stanu bezpieczeństwa w cyrkach i w amfiteatrach. Szczególnie, że cesarze sympatyzowali często z poszczególnymi falcjami, co mogło sprzyjać załatwianiu wzajemnych porachunków pomiędzy *factiosi*. Za Justyniana walki między niebieskimi i zielonymi potrafiły paraliżo-

wać życie w mieście, a zaangażowanie cesarza po stronie niebieskich pogłębiało jeszcze zamęt.

★ ★ ★

Gdy wszedł Jerzy Buzek, powitało go trochę oklasków, ale też gwizdy. Premier nie zatrzymał się w łoży dla gości. Z postem AWS Kazimierzem Janiakiem wszedł na trybuny do kibiców Czarnych Słupsk. Rozległy się głośne brawa. Premier witał się i rozmawiał z kibicami. Potem złożył kwiaty na krzeselku nr 105 – to krzeselko kibice przemalowali na czarno i zapowiedzieli, że na cześć Przemka zawsze pozostanie wolne. Premier obiecał, że wszystkie okoliczności związane ze śmiercią Przemka będą wyjaśnione i podane do publicznej wiadomości.

(„Gazeta Wyborcza” 27 I 1998)

★

Niebiescy: Wy jesteście jedyną falcją w hipodromie, wśród której znajdują się mordercy. Zieloni: Wyście zamordowali a potem uciekli. ... Kto zabił syna Epagathusa, czyżby Cesarz? Mandator (przemawiający w imieniu cesarza Justyniana): Wyście go sami zabili i fałszywie oskarżacie Niebieskich. ... Zieloni: ... Wiem wszystko, ale nic nie powiem. Żegnaj sprawiedliwości, nie ma cię już więcej! Ja się przechrzczę i zostanę Żydem! Lepiej być poganinem niż Niebieskim.

(Dyskusja między Cesarzem Justynianem, Niebieskimi i Zielonymi, wedł. Theophanesa, *Chron. Pasch.* Wedł. A. Cameron, *Circus Factions.*

Blues and Greens at Rome and Byzantium, Oxford 1976, s. 319–322).



Factio et Factiosus initio honesta vocabula erant; unde adhuc factiones histrionum et quadrigariorum dicuntur. Modo autem nomine factionis seditio et arma vocantur – „Słowa *factio* i *factiosus* miały początkowo znaczenie uczciwe; oznaczano nimi ekipy aktorów i woźniców kwadryg. Dopiero później zaczęto określać tym mianem zamieszki i walki”.

(Festus *De signif. verborum*, s.v., ed. Lindsay, s. 61, wiersz 23–25)



Equos voluptatibus profuturos nequaquam campanorum populus adsequatur, quam si duo milia modiorum fabae per singulas factiones stabulorum in urbe venerabili necessaria antiqua et sollemni praebitione contulerint – Konie do igrzysk będą dostarczane w przyszłości ludowi Kampanii jedynie wtedy gdy zostanie przekazane dla każdej z ekip stajni [rzymskich] po 2000 miar bobu”.

(Konstytucja cesarzy Gracjana i Walentyniana z r. 381 – C.Th. 15,10,2)



Satos de Frygiae gregibus equos quatuor subiugandos quadrigis, hoc est simul octo, duobus maximarum editionum praetoribus dari sancimus – „Gwarantujemy przekazanie dwóm pretorom osiem koni rasy frygijskiej z naszych stadnim, na [wyposażenie] czterech zaprzęgów do najważniejszych gonitw”.

(Konstytucja cesarzy Walentyniana i Walensa z r. 372 – C.Th. 6,4,19)



Quies quoque popularium et disciplina spectaculorum ad praefecti urbi curam pertinere videtur: et sane debet etiam dispositos milites stationarios habere ad tuendam popularium quietem et ad referendum sibi quid ubi agatur – „Do zadań prefekta miejskiego należy zachowanie spokoju ludu i porządku widowisk. Słusznie zatem powinien mieć żołnierzy czuwających nad spokojem ludu i donoszący mu co i gdzie się odbywa”.

(Ulpianus – D. 1,12,1,12)



Solent quidam, qui volgo se iuvenes appellant, in quibusdam civitatis turbulentis se adclamationibus popularium accommodare. Qui si amplius nihil admiserit nec ante sint a praeside admoniti, fustibus caesi dimittuntur aut etiam spectaculis eis inderdicitur. Quod si ita correcti in eisdem deprehendantur, exilio puniendi sunt, nonnumquam capite plectendi, scilicet cum saepius seditiosae et turbulente se gesserint et aliquotiens adprehensi tractati clementius in eadem temeritate propositi perseveraverint – „Pewne osoby, które zwykły się nazywać młodzieńcami, przyzwyczały się, w niektórych niespokojnych miastach urządzać powszechne awantury. Jeżeli nie czynili nic ponad to, i jeżeli nie byli uprzednio upominani przez prezesa prowincji, to byli karani chłostą i zakazem uczestniczenia w publicznych widowiskach. Lecz jeżeli po takim ukaraniu czyniliby to samo, powinni być karani wygnaniem, a niekiedy karą główną, na przy-

kład wtedy, gdyby często wdawali się w zamieszki i w niepokoje lub gdyby złapani kilkakrotnie i potraktowani łagodniej trwali nadal w swej zuchwałości”.

(Callistratus – D. 48,19,28,3)



Mimo to jednak pozostawał jeszcze pewien cień życia publicznego. I tak między pretorem Wibuliuszem a trybunem ludu Antystiuszem powstał spór, ponieważ niesfornych i przez pretora uwięzionych zwolenników koterii teatralnej trybun wolno puścić rozkazał. Senatorowie pochwalili postępowanie pretora, ganiąc samowolę Antystiusza.

(Tacyt, *Roczniki* 13, 28

– tłum. S. Hammer, Warszawa 1957).



*Cyrkowemu stronnictwu Zielonych oddany był [Kaligula] tak namiętnie, że nawet obiady jadał stale w ich stajniach i tam przesiadywał. Na jakimś przyjęciu ofiarował woźnicy Eutychowi na pożegnanie w podarunku dwa miliony sesterców. W przeddzień igrzysk cyrkowych, na których miał biegać jego koń *Incitatus*, nakazywał przez żołnierzy ciszę w całym sąsiedztwie, aby nikt nie zakłócał jego odpoczynku. Dał mu nie tylko marmurową stajnię i żłób z kości słoniowej, czapraki purpurowe, naszyjniki z drogich kamieni, lecz nawet pałac, rzesze niewolników i meble, aby tym wystawniej podejmować osoby zaproszone w imieniu konia. Podobno miał zamiar wyznaczyć go na konsula.*

(Swetoniusz, *Żywoły cesarów*, Kaligula 55, tłum. J. Niemirska-Pliszczyńska, Wrocław 1987).



Namiętnie już od wczesnej młodości uwielbiał konie i przeważnie rozmawiał tylko o igrzyskach cyrkowych, choć mu wzbraniano. Razu pewnego wśród współuczniów ubolewał nad losem woźnicy ze stronnictwa Zielonych, poniesionego przez konie. Pedagog ostro go upomniał. Nero wykręcił się kłamstwem, że mówi o Hektorze. W samych początkach panowania bawił się codziennie wyścigami kwadryg z kości słoniowej na stole do gry. Jednak dla najbliższych nawet igrzysk cyrkowych opuszczał swój pałac, najpierw potajemnie później jawnie. Dla nikogo nie przedstawiało już najmniejszej wątpliwości, iż w dniu przedstawienia z pewnością będzie w cyrku. Bynajmniej nie krył, że pragnie powiększyć liczbę nagród cyrkowych. Widowiska przedłużał do późnej godziny, zwielokrotnił okrażenia. Przewodniczący stronnictw w końcu oświadczyli, że już w ogóle nie będą wyprowadzać zaprzęgów, jak na biegi całodzienne.

(Swetoniusz, *Żywoły cesarów*, Nero 22, tłum. J. Niemirska-Pliszczyńska, Wrocław 1987).



Ludność dzielita się na dwie faksje i Justynian, przyłączywszy się do Błękitnych, których zresztą i przedtem popierał, zdołał wszystko doprowadzić do stanu zamętu i zamieszania... A co więksi awanturnicy wśród Zielonych również, rzecz jasna nie siedzieli cicho, lecz popełniali niezliczone przestępstwa... Faksjoniści hołdowali nowej modzie uczesania i strzygli włosy nie tak jak inni Rzymianie. Wąsów i brody nie tyka-

li, zapuszczali je jak Persowie, za to golili przód głowy aż do skroni, a z tyłu nosili włosy bezsensownie długie, niby Masageci... Z początku Błękitni uśmiercali tylko członków wrogiej faksji, ale z czasem zaczęli zabijać także tych, którzy im w niczym nie zawinili. Często zdarzało się, ktoś ich przekupił i wymienił nazwiska swych osobistych wrogów, których ci natychmiast uśmiercali; nadawali im przy tym miano Zielonych, chociaż ich w ogóle nie znali. Wszystko to nie działa się już pod osłoną ciemno-

ści czy też w ukryciu, lecz o każdej porze dnia i we wszystkich stronach miasta, nieraz na oczach bardzo czcigodnych obywateli, którzy się tam przypadkiem znaleźli. Nie musieli przecież ukrywać swych zbrodni, bo nie bali się kary; przeciwnie, przejawiali nawet pewną żądzę sławy i popisywali się siłą i odwagą, pokazując na przykład, że jednym ciosem potrafią uśmiercić nieuzbrojonego przechodnia.

(Prokopiusz z Cezarei, *Historia sekretna*, Warszawa 1977, s. 57, 58, 60).